

CZESŁAW GRUSZKA

ur. 1923; Leszkowice



Miejsce i czas wydarzeń	Leszkowice, PRL
Słowa kluczowe	Leszkowice, powrót do Leszkowic, spółdzielnia produkcyjna, cegielnia, margiel, zakup maszyn, scalanie gruntów

Powrót do Leszkowic i spółdzielnia produkcyjna

Wróciliśmy do Leszkowic To był rok [19]55. W Leszkowicach były pokłady gliny, no i ja właśnie tą cegielnię zaproponowałem. Żeby zrobić taką spółdzielnię, niby to, produkcji cegły, w ten sposób. Nawet to się udawało, bo ksiądz w parafii bardzo miał też taki stosunek [pozytywny], mieliśmy rozmowy i nawet pomagał mi, żeby parafianie, kto chce, żeby zgłaszał się na członka. No, ale ta spółdzielnia coś jednak nie wyszła. Za Gomułki była taka odwilż polityczna. [Zachęcano], żeby tworzyć spółki produkcyjne, takie po kilka osób. No i właśnie ja w ten sposób zorganizowałem czterech nas i to był taki początek. Ale dwóch zrezygnowało i zostało nas dwóch tylko, no, ale i tak ta cegielnia doszła do [skutku]. Tylko ten surowiec posiadał zanieczyszczenie marglu, to jest składniki wapienia. W Lublinie powstał taki kurs produkcji materiałów budowlanych, także produkcji i wypału cegły. I na tym kursie właśnie, znalazł się taki wykładowca, któren twierdził, że gdy jest zanieczyszczenie tego marglu, to gdy zostanie zmielony na ziarenka dwóch milimetrów, to będzie unieszkodliwiony. Ja wziąłem pożyczkę – trzydzieści pięć tysięcy, zamówiłem ceglarkę, gdzie walce właśnie miały w ten sposób [to rozdrabniać]. I to był mój pierwszy błąd. Dlatego, że w praktyce nikt [wcześnie] nie doświadczył tego, a ja liczyłem na to, że to jest sprawdzone i tak będzie [jak mówiono]. Wykop zrobiłem tej gliny, no i wyprodukowałem jakieś blisko sto tysięcy cegły. Był piec. [Taki] piec nazywa się piec rowowy. I wykop z tej gliny, to wszystko zostało przemielone w produkcji i wyprodukowana surówka. To proszę sobie wyobrazić, że gdy już została wypalona cegła i została wystawiona na powietrze, gdy przyszedł deszcz i dostała wilgoci, to wtedy każde to ziarenko, ile tam było w tej cegle, lasowało się. Tak, że cegła się rozpadała po prostu. To był taki błąd i [przyczyna] takiej wielkiej straty. Później dopiero [dowiedziałem się], że była pewna warstwa, tak do półtora metra tego pokładu gliny, która nie posiadała marglu. Bo teren tego surowca, to gliny zwałowe, więc wierzchnia warstwa tego pokładu do półtora metra nie miała tego marglu, a

dopiero głębiej znajdował się. No i w ten sposób się produkowało. Parę wypałów cegły udało się, tak, że w Leszkowicach jest kilka domów z tej mojej cegły, z mojej produkcji. Ale potem powstał dług bankowy i ja proponowałem, żeby najpierw spłacać, a mój ten wspólnik chciał z tego korzystać, że jemu też się połowa należy. No i takie nieporozumienie też powstało trochę, jak to się [mówi] - spółka ma różne przymioty, ot.

Miałem, niby to 6 ha gospodarstwa, ale ziemia w szachownicy. Tak, że zrobiłem takie zebranie i zaproponowałem, żebyśmy się jednak starali o scalenie gruntów. No i doszło do tego, ale to scalanie trwało 3 lata w Leszkowicach, bo to wioska była duża i roboty bardzo, bardzo dużo. I znowuż doszło do tego, że żeby gospodarować dobrze, to było za mało ziemi, nie nadawało się. I zrezygnowałem z Leszkowic.

Data i miejsce nagrania	2017-01-19, Krępiec
Rozmawiał/a	Piotr Lasota
Transkrypcja	Agnieszka Piasecka
Redakcja	Agnieszka Piasecka
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"